

STANISŁAW KOZIARA

**O WSPÓŁCZESNYCH TENDENCJACH
W PRZEKŁADACH „Księgi Psalmów” W JĘZYKU POLSKIM**

Spośród ksiąg Starego Testamentu „Psalmy” stanowią swoisty ewenement pod względem stopnia zakorzenienia w świadomości i kulturze ludzkiej. Jeśli przyjmiemy, iż początek formowania się „Psałterza” hebrajskiego przypada na wiek XI przed Chrystusem, to zapewne trudno znaleźć pokrewne zjawisko kulturowo-literackie, którego 30-wiekowa tradycja jawiłaby się z taką żywotnością i obfitością translatacji, jakiej podlega „Księga Psalmów”. Tkwi niewątpliwie w tych tekstach fenomen podwójnej natury: kulturowy i literacki. Autor wstępu i animator przekładu „Księgi Psalmów” Czesława Miłosza ks. Józef Sadzik, usiłując dociec źródeł niezwykłości tych utworów, pisze:

„(...) psalmy są fenomenem tak fascynującym, ponieważ stanowią doskonałą identyfikację całej społeczności Izraela. W psalmach, jak w zwierciadle, rozpoznaje się jednostka i naród. Każdy - bez względu na to, czy jest królem Izraela, kapłanem, pasterzem czy pustynnym nomadem - czyta w psalmach o sobie. Cały Izrael - w święto doroczne oraz na sobotnich zgromadzeniach liturgicznych - śpiewając psalmy przygląda się własnej historii i rozpoznaje więź wspólnoty. (...) Psalmy, będąc dowodem osobistym konkretnej jednostki i konkretnego narodu, są jednocześnie niezrównanym wyrazem uniwersalizmu rzeczywistości ludzkiej. Ów paradoks, owa sprzeczność konkretności i powszechności, jest w psalmach pozorna - jak zresztą w każdym wielkim dziele. Tam, gdzie one dochodzą wspólnie do głosu,

rodzi się nagle niepowtarzalność dzieła, jego jedyność i uniwersalność".⁽¹⁾

Trudno się więc dziwić, iż język polski uległ niezwykłości tego dzieła i wydarzenia już u samego początku, by na przestrzeni pięciu z górą wieków tradycji pisanej zaowocować liczbą kilkudziesięciu przykładów i parafraz.⁽²⁾ „Psałterz” jest bowiem jedynym świadectwem, które w języku polskim znajdzie swe poświadczenia od pierwocin polszczyzny średniowiecza do języka czasów współczesnych. Z punktu widzenia filologicznego zawiera niezwykle bogaty materiał, dający okazję do rozlicznych studiów nad dziejami i kształtowaniem się polskiego języka religijnego, jego aspektów sakralnych, ale też stwarzający możliwości bliższych oglądów różnorodnych koncepcji i teorii przekładu. Uwagi niniejsze odnosić się będą do przekładów „Księgi Psalmów” dokonanych w okresie ostatniego ćwierćwiecza i są próbą przybliżenia różnych dróg usiłujących sprostać trudnej

1. Ks. J. S a d z i k , O psalmach, w: Cz. Miłosz, Księga psalmów, Paryż 1982, s. 11-12.

2. Tę niezwykle bogatą listę otwierają anonimowe przekłady średniowiecza: Psałterz floriański, puławski i krakowski, niemal pewny choć nie zachowany przekład „Psalmów” a może całej „Biblii” z XIII wieku, zachowane fragmenty przekładu w „Modlitwach wacława”. Epoka renesansu przyniesie polskiej literaturze arcydzieło poetyckiej parafrazy Kochanowskiego, „Psałterz” M. Reja, „Żołtarz Dawidów” ks. W. Wróbla, parafrazę „Psałterza” J. Lubelczyka, pierwszy katolicki przekład „Biblii” w języku polskim ks. J. Leopoldy, wreszcie przekład „Biblii” a wraz z nią „Psałterza” ks. J. Wujka. W duchu polemiki wyznaniowo-religijnej epoki powstają nowatorskie przekłady protestanckie: „Biblia brzeska” (Radziwiłłowska, „Biblia nieświeska” (Budnego), oraz „Biblia gdańska”. Wiek XVIII i XIX to czas wyraźnego osłabienia prac przekładowych. Sytuacja zmieni się zdecydowanie już pod koniec XIX wieku. Z okresu tego pochodzi, wielce ceniony przez Miłosza, polsko-hebrajski przekład „Biblii” I. Cyłkowa, zaś wiek obecny przyniesie w tej mierze niezwykle obfity plon. Wśród ważniejszych dokonań warto tu przypomnieć przekład z „Wulgaty” ks. A. Symona, egzegezę wraz z przekładem J. Archutowskiego, M. Biernackiego, A. Klawka, poetycką parafrazę L. Staffa. Po II wojnie przekłady biblijne i psalterzowe ulegną dalszemu ożywieniu. Kolejno ukazują się tłumaczenia ks. ks. S. Wójcika, F. Mirka, J. Szerudy oraz te, których koncepcje przekładu są przedmiotem niniejszej prezentacji.

sztuce przekładu tej księgi. W obrębie przyjętej cezury czasowej znajdują się następujące przekłady:

1. „Biblia Tysiąclecia” wraz z przekładem „Psalmów” ks. ks. A. Jankowskiego, L. Stachowiaka, Poznań-Warszawa 1964,
2. R. Brandstaetter, „Psałterz”, Poznań 1968,
3. Uspółcześnione wydanie protestanckiej „Biblii gdańskiej” redagowane przez zespół biblistów Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego, Warszawa 1975 (brak informacji o autorach przekładu poszczególnych ksiąg, dalej skrót BiZTB),
4. W. Bąk, „Psalmy Dawidowe”, Warszawa 1979,
5. Cz. Miłośz, „Księga Psalmów”, Paryż 1979,
6. ks. W. Borowski, „Psalmy”, Kraków 1983,
7. ks. S. Łach, „Psalmy”, Poznań 1986.

Powyższy wybór, stanowiący niemal pełną listę przekładów psalmicznych ostatnich lat, nasuwa co najmniej kilka uwag. Jedną z najbardziej znamiennych tendencji, jaką reprezentują przekłady „Księgi Psalmów” w ostatnim okresie, jest fakt wyboru języka, z którego dokonuje się tłumaczenia. Z wyjątkiem tłumaczenia dokonanego przez Wojciecha Bąka, dla którego podstawę stanowił tekst łaciński (Wulgata), pozostałych sześć to przekłady dokonane bezpośrednio z języka hebrajskiego. Wielce znaczący to fakt, jeśli zważyć, iż długie dzieje przekładów ksiąg biblijnych w języku polskim, a w tym również „Psalmów”, to tłumaczenia niemal wyłącznie opierające się na kanonicznym tekście „Wulgaty”. Mimo iż w tłumaczeniach „Biblii” na język polski dokonywanych przez protestantów (Biblia brzeska, nieświecka, gdańska) już w XVI wieku dojdzie do nieuszanowania łacińskiego wzoru, to wśród przekładów katolickich nienaruszalną pozostanie zasada zgodności z przekładem św. Hieronima. Pomimo nowatorskiej na owe czasy koncepcji przekładu, zasadzie tej ulec musiała ostatecznie „Biblia” ks. Jakuba Wujka, która przez ponad trzy i pół wieku stanowić miała

tekst kanoniczny.⁽³⁾ Taki bowiem czas dzieli „Biblię Wujkową” od pierwszego polskiego tłumaczenia całego Pisma św. z języków oryginalnych - „Biblii Tysiąclecia”.

Otwarcie się nowych możliwości translacji biblijnych, w ogromnym stopniu warunkowane nowym stanowiskiem Kościoła wobec zagadnień biblijno-egzegetycznych, postawiło problemy przekładu ksiąg biblijnych w zgoła nowym świetle. Rodzi się bowiem pytanie, które w odniesieniu do wybranych tłumaczeń „Księgi Psalmów” jest pytaniem zasadniczym. Co oznaczać może dziś z perspektywy trzech tysięcy lat odwołanie się do języka oryginału? Wielu badaczy wątpi w możliwości dotarcia do źródeł i kontekstów czasu narodzin poezji hebrajskiej. O jej faktycznym kształcie praktycznie do XVIII wieku nic nie było wiadomo. Jak więc sprostać temu zadaniu skoro trudności stwarzają teksty o wiele bliższe czasowo i kulturowo, o czym świadczą dobre i zupełnie nieudane przekłady Szekspira czy Puszkina. W bardzo ciekawym eseju „Psalmy - świat i słowo” Anna Kamińska nazwie przekład poetycki sztuką karkołomną, w której dokonuje się swoistego zabiegu „transplantacji” języka

3. Warto w tym miejscu przypomnieć dość niezwykle losy przekładu „Biblii” ks. J. Wujka. Powstawała ona w ogniu wyznaniowych walk i była próbą przeciwstawienia się tłumaczeniom i komentarzom innowierczym. Droga przekładu, jaką podejmie Wujek była bardzo nowatorska. Polegała na kompromisowym wyborze pomiędzy kanonicznym tekstem „Wulgaty” z konfrontacją jednak z tekstami oryginalnymi. Język, w którym tłumaczenie zostało dokonane, odpowiadał w pełni okresowi wielkiego rozkwitu mowy polskiej. W tej postaci ukazało się tłumaczenie „Nowego Testamentu” (1593) i „Psałterza” (1594).

Przed śmiercią autora (1597) gotowe też były księgi Starego Testamentu, które oczekiwały jeszcze przejścia przez komisje cenzorów. Na czele tej stał ks. S. Grodzicki, zagorzały przeciwnik Wujkowego przekładu, zaś wielki zwolennik wierności wobec tekstu „Wulgaty”. Ks. Wujek nie mógł się już obronić. Całość dzieła została poddana uzgodnieniu z tekstem łacińskim. Wydanie całości, jakie ukazało się w roku 1599 było już tylko „Biblią” niby-Wujkową (por. ks. J. Frankowski, „Biblia Tysiąclecia”. Tło i problematyka przekładu, w: Przekład artystyczny. O sztuce tłumaczenia. Księga druga, praca zb. pod red. S. Pollaka, Wrocław 1975, s. 61-84).

na inny język (nierzadko o przeciwstawnych systemach fonicznych, tonacyjnych, gramatycznych), epoki na inną epokę (najczęściej dawną na nową), czy wreszcie człowieka na innego człowieka. Dla tych ostatnich relacje, chociażby pomiędzy tym, co dobre i złe, piękne i brzydkie, wcale nie muszą być tożsame.⁽⁴⁾ Istota bowiem każdego przekładu, a przekładu poetyckiego tym bardziej, tkwi w niezwykle trudnej umiejętności pogodzenia nakazu literalnej wierności wobec oryginału (języka, mentalności, kultury) z inwencją własną autora przekładu, warunkowaną stanem hic et nunc. Był w pełni świadomy tego konfliktu Jan Kochanowski, kiedy w liście do swego przyjaciela Fogelwедера pisał:

„Co się tycze reguły, którąś mi W.M. napisał, abym jej służył in vertendo (w tłumaczeniu), jest bardzo dobra i pewna. Jenojamie wam czasem, pisząc, wizyję; ukazują mi się dwie boginie; jedna jest Necessitas clavos trabales et cuneos manu gestans athena (Konieczność, w ręce spiżowej niosąca haki i kliny), a druga Poetica, nescio quid blandum spirans (Poezja jakby czarem tchnąca). Te dwie, kiedy mię obstąpią, nie wiem, co z nimi czynić. Formido quid aget, da, Venus consilium. (Co pocznie strach, daj radę Wenero)”.⁽⁵⁾

Jeżeli jednak sprawa dotyczy utworów, które w języku polskim posiadają tak ogromną tradycję i „zadomowienie”, to być może przed autorem przekładu pojawi się jeszcze trzecia z bogiń - rodzima tradycja, która też wymagać będzie zauważenia i odniesienia się doń. Nie są to z pewnością wszystkie problemy i trudności, wobec których staje tłumacz, którego ambicją jest sięganie do oryginału. Niezależny trud, jaki podejmą w tym względzie autorzy współczesnych przekładów biblijnych, okaże się również wyborem różnych dróg rozwiązań tych problemów. Warto w tym miejscu oddać głos samym autorom, którzy (choć nie wszyscy) starają się uzasadnić poczyniony wybór. Oto, co na temat konieczności odwołania się do języka orygi-

4. A. K a m i e ń s k a, Na progu słowa, s.63-77, Poznań 1985.

5. J. K o c h a n o w s k i, Dzieła polskie, t.III, s.277 (cytuje za wstępem J.Ziomka, w: J.Kochanowski, Psalterz Dawidów, BN I nr 174, Wrocław 196C).

nału pisze w autorskiej przedmowie do „Księgi Psalmów” Cz.

Miłosz:

„Przeglądając sporo przekładów na języki nowoczesne i zastanawiając się nad rozbieżnościami w oddaniu poszczególnych wyrażen i całych wersetów, doszedłem do wniosku, że tekst łaciński nie wystarcza i że chcąc być tłumaczem psalterza trzeba nauczyć się hebrajskiego”. (Przedmowa tłumacza, s.45-46).

Nieco dalej jednak przyzna Miłosz, iż droga pełnego dotarcia do oryginału okaże się niemożliwa i wymagać będzie rozwiązań pośrednich: Pisze bowiem:

„Niektóre ustępy oryginału są tak niejasne, że egzegeci, próbując sens rozwikłać, sięgali do greckiej Septuaginty, w czym musiałem niekiedy ich naśladować, nie pomijając oczywiście wersji łacińskich”. (Przedmowa ..., s. 47)

Z kolei R. Brandstaetter, który podobnie jak Miłosz miarą własnego przekładu uczyni język oryginału, napisze:

„Zastanawiając się nad wyborem drogi tłumacza, uważałem, że jedna z tych dróg, właśnie droga parafrazy - po niepowtarzalnym arcydziele Kochanowskiego - jest dla mnie zamknięta. Nie chciałem iść jednak śladem tych egzegetów - tłumaczy, dla których ideałem jest przekład suchy, filologiczny, niemal dosłowny. Postanowiłem zatem pokusić się o dokonanie tłumaczenia utrzymanego w klimacie ducha mowy hebrajskiej, wprowadzie ubogiej w pojęcia abstrakcyjne, ale bogatej w obrazy, porównania i metafory wyrastające z wyobraźni nasyconej szczególnie wschodnim odczuwaniem świata i ludzi.” (6)

I wreszcie kilka zdań uzasadnienia pochodzących od samych biblistów, autorów przekładu „Biblii Tysiąclecia”:

„Powszechnie dziś w Kościele i w całym chrześcijaństwie zjawisko odnowy biblijnej to skutek wielu czynników. Między innymi, z pewnością nie najmniejszym jest głód prawdy szukanej u źródeł i zapotrzebowanie na autentyzm. (...) Wspomniana odnowa biblijna u specjalistów w tej dziedzinie zaznaczyła się między innymi zwiększonym zainteresowaniem tekstami oryginalnymi i rozwojem filologii biblijnej: hebrajskiej, aramejskiej i greckiej”. (7)

Językowe problemy przekładu „Księgi Psalmów” nie sprowadzają się jednak wyłącznie do decyzji o wyborze języka, z którego dokonuje się tłumaczenia. Jednym z istotnych czynników de-

6. R. B r a n d s t a e t t e r O tłumaczeniu „Psalmów”, w: Przekład artystyczny ..., s.15.

7. „Z uwag wstępnych kolegium redakcyjnego do pierwszego wydania”, w: Biblia Tysiąclecia, Poznań-Warszawa, 1971, s.7.

cydujących o powodzeniu przekładu, jego przyjęciu i aprobacie, jest również wybór „języka”, na który dokonuje się tłumaczenia. Wybór, jaki dotyczyć będzie translacji dokonywanych współcześnie, nieuchronnie sytuuje się pomiędzy Scyllą współczesnego stanu świadomości i poczucia językowego a Charybdą zachowania dostojności godnej tekstu natchnionego. Źródła tej ostatniej tkwią niewątpliwie w odpowiednim stosunku do tradycji. W jaki sposób tym trudnościom starają się wyjść naprzeciw autorzy współczesnych przekładów „Księgi Psalmów”? Na początek oddajmy głos autorom pełnych wydań „Biblii”. W nocie od wydawcy „Biblii” BiZTB czytamy:

„Wydając nowe tłumaczenie Pisma Świętego Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne kierowało się zasadą, że nowy przekład powinien być wierny i dokładnie oddawać myśl oryginału. Słownictwo i styl dostosowano do wymagań współczesnego języka polskiego i potrzeb dzisiejszego Czytelnika, starając się jednocześnie zachować dostojny charakter ksiąg Pisma Świętego”.

Przed najtrudniejszą decyzją wyboru szaty językowej przekładu postawieni zostali niewątpliwie autorzy „Biblii Tysiąclecia”. Jak wiadomo „Biblia” ta miała zająć miejsce po uświęconej wiekową tradycją „Biblii Wujkowej”, tym samym przejąć rolę tekstu kanonicznego. Zasada, jaką w tym względzie przyjęto, brzmiała:

„Zapytywana ostatnio w sprawie przekładów biblijnych Stołica Apostolska wyrażała życzenie, by w nich stosować nowoczesny język literacki. Toteż, kontynuując próby poczynione już u nas w kraju, postanowiliśmy - nie bez pewnego lęku i żalu - świadomie odstąpić od czcigodnej tradycji Wujkowej, gdy idzie o słownictwo i styl, zachowując jednak jego najgłębszą zasadę - dostojność godne tekstu natchnionego. Pisarze święci stosowali język nie archaiczny, lecz sobie współczesny. Taki też język niech trafiła do dzisiejszego słuchacza i czytelnika, dla którego pewien archaizm formy łątko może ze sobą nieść sugestię, że w Piśmie Świętym mowa jest tylko o czcigodnych zabytkach przeszłości”.(8)

Jak wiadomo ukazaniu się „Biblii Tysiąclecia” towarzyszyły zarówno głosy przychylne, jak również ostre ataki ze strony przeciwników nowatorskich koncepcji tego przekładu. Wiele

8. „Z uwag...”, s.8.

niewątpliwych błędów i nieudolności udało się usunąć w kolejnych wydaniach. Trudno powiedzieć, jakie przekłady miał na myśli Miłosz, kiedy w przedmowie do „Księgi Psalmów” z niechęcią odniesie się do współczesnych tłumaczeń biblijnych na język polski. Stanowisko, jakie zajmie w kwestii wyboru językowej drogi przekładu biblijnego, przynosi wiele nowych spostrzeżeń i propozycji. Piszze on:

„Tłumacz dzieła sakralnego powinien dokonać wyboru języka, na jaki tłumaczy, bo nie wystarczy, jeżeli postanowi tłumaczyć na polski. Przekłady tekstów biblijnych robione w ostatnich czasach świadczą, moim zdaniem, o zacieraniu się odrębności kilku języków w obrębie polszczyzny, odpowiedzialność za co ponosi powszechny już dzisiaj żargon inteligencko-dziennikarski. Można nie chcieć uznać istnienia tutaj problemu, niemniej problem istnieje. Każdy, kto chcąc posłużyć się cytata z Pisma Świętego, sięga do Wujka, bo nowe przekłady odczuwa jako nie dość dostojne, przyzna, że mamy tu do czynienia z bynajmniej nieurojoną różnicą. Tekstom biblijnym podołać mógłby zapewne tylko nowoczesny polski język »wysoki«, hieratyczny i liturgiczny, który by miał źródła w całej przeszłości, a zarazem był przyjęty przez dzisiejszą językową wrażliwość”. (Przedmowa..., s.47)

Poszukując owego źródła hieratyczności dla „Księgi Psalmów” sięgnie Miłosz do dwóch przekładów staropolskich. Jednym z nich okaże się „Psałterz puławski”, w którym poeta odkryje niezwykle walory rytmiczne, sytuujące ten zabytek średniowiecznej polszczyzny ponad przekładami XVI wieku. Źródłem drugim zaś - XIX wieczny, polsko-hebrajski przekład „Biblii” Cyłkowa, o którym Miłosz napisze, iż „(...) trwa jako samotny monument na cmentarzysku polskich Żydów. Jest to przekład poetycko piękny, a jak następnie mogłem się przekonać, bardzo wierny, (...) Polszczyzna Cyłkowa, niestety nosi znamię okresu niezbyt dla niej pomyślnego” (Przedmowa..., s.46). Czy zamiar tłumaczenia czynionego na podstawie źródła hebrajskiego oryginału, podbudowany archaiczną polszczyzną przekładów staropolskich, przyniosł Miłoszowi pożądaný cel stworzenia nowoczesnego polskiego języka sakralnego? Obiektywną ocenę w tym względzie mogłyby przynieść szczegółowe badania filologiczno-porównawcze, których należałoby oczekiwać nie tylko w odniesieniu do przekładu Miłosza.

Obok zagadnień wyboru języka, jednym z najtrudniejszych aspektów przekładów biblijnych ksiąg poetyckich, są zagadnienia wersyfikacyjne. Na temat cech poezji hebrajskiej dość długo bibliistyka nie posiadała praktycznie żadnych informacji. Dzięki podjętym w XVIII wieku badaniom porównawczym opierającym się na tekstach poezji arabskiej i aramejskiej udało się badaczom zrekonstruować najogólniejsze cechy poezji hebrajskiej. Przyjmuje się dziś, iż podstawę poezji hebrajskiej stanowił wiersz, który posiadał jedną lub dwie średniówki, dzielące całość na 2-3 części zwane chemistychami. Poszczególne części nie stanowiły jednak jednostek syntaktyczno-logicznych. Stanowił je zespół chemistychów oparty na zasadach paralelizmu: synonimicznego, antytetycznego, syntetycznego i klimaktycznego (wstępującego). Wiersz ten był bezrymowy. Przy braku innych wyznaczników poetyckości wiersza hebrajskiego, układ paralelizmów stanowił jedną z konstytutywnych cech poezji hebrajskiej. Czy zasadzie tej wychodzą naprzeciw przekłady współczesne? Konsekwentny w tym względzie jest bezsprzecznie przekład ka. Borowskiego, co uwidacznia się w graficznej dbałości o zapis poszczególnych chemistychów. Trud wydobycia tej istotnej cechy wiersza hebrajskiego ujawnia się także w „Biblii Tysiąclecia”. Brak konsekwencji i wyraźna tendencja do stosowania wersetu biblijnego zaznaczy się natomiast w tłumaczeniu Brandstaettera, Bąka, „Biblii” BiZTB oraz ks. Łacha. Z całą zaś świadomością i konsekwencją odstąpi od niej przekład Miłosza. W uzasadnieniu swego wyboru poeta stwierdzi:

„(...) werset biblijny należy do tradycji bardzo szacownej. Z tych względów postanowiłem naśladować Psalterz Puławski, traktując każdy werset jako całość rytmiczną, mimo wewnętrznych pauz”. (Przedmowa..., s.49)

Niebezpieczeństwem tej metody jest niewątpliwie zacieraanie się granicy pomiędzy tekstami ksiąg poetyckich a tekstami zrytmizowanej prozy biblijnej, z czego czyniono autorowi poważny zarzut. Nie jedyny to jednak dowód, iż przekład Miłosza odznacza się na tle współczesnych i nie tylko współczesnych tłu-

maczeń „Księgi Psalmów” daleko idącym nowatorstwem i oryginalnością.

Czy w świetle przywołanych wypowiedzi i opinii czynionych wokół współczesnych przekładów „Księgi Psalmów” na język polski można mówić o wyraźnych tendencjach w dziedzinie obecnych translacji biblijnych? Pozorna koherencja, jaka wyrazi się w odwołaniu do źródeł języka hebrajskiego, pokazuje, iż mamy raczej do czynienia z dość różnym sposobem wykorzystania tekstu oryginalnego. Ten fakt nie musi dziwić, jeśli weźmiemy pod uwagę, iż autorami tych dokonań są zarówno bibliści-egzegeci, jak też ludzie pióra. Inspiracja, jaką zawsze stwarzała ta księga natchniona, wyrasta z pewnością z niezwykłości samego tekstu, jego energii i wewnętrznego tętna językowego, prostoty wyrażonej w zaklęciach i błaganiach a jednocześnie mądrości i prawdy o ludzkim losie. Nic więc dziwnego, że „Psalmy” o wiele łatwiej poddają się swobodzie poetyckiego wyrazu, niż retoryce filozoficznego traktatu. Użytek, jaki z tego bogactwa uczyni tłumacz-bibliista nie zawsze musi być podobny do tego, jakim uczyni go tłumacz-poeta. Celem niniejszego opracowania było zebranie dostępnych wypowiedzi autorów o wyborze własnej koncepcji przekładu. Trudno więc o jakąkolwiek próbę syntezy i oceny w odniesieniu do przywołanych tutaj stanowisk. Ta wymaga przede wszystkim spojrzenia nie od strony zamiarów, lecz od strony faktycznych rezultatów wybranej drogi i koncepcji przekładu. Wydaje się, iż otwiera się tutaj możliwość rozlicznych badań zarówno dla biblistów, jak też filologów-językoznawców. Żywotność, jaką zachowuje w języku polskim „Księga Psalmów”, stwarza wyjątkową okazję dla porównawczych prac nad dziejami polskiego języka religijnego, kształtowaniem się jego aspektów semantycznych, syntaktycznych a także aksjologicznych. (9)

9. Frągnę zaznaczyć, iż wybór przekładów „Księgi Psalmów” ostatniego ćwierćwiecza jest tutaj niekompletny. Zabrakło tu chociażby „Psalmy-Kantyków” w opracowaniu M. S k w a r n i c k i e g o i P. G a l i Ń s k i e g o , Kraków 1976, które nie są uważane za przekład, lecz za opracowanie filologiczno-naukowe, a także poetyckiej parafrazy dokonanej przez s.J. S t a b i Ń s k a , „Psałterz poetycki”, Kraków 1986, jak również przekładów wybranych psalmów (A. K a m i e Ń s k a).